



■ Gabriel zrezygnował. Martin Schulz kandydatem SPD na kanclerza?

Piotr Kubiak

24 stycznia 2017 r. wicekanclerz i przewodniczący *SPD* Sigmar Gabriel ogłosił w wywiadzie dla tygodnika „Stern” swą decyzję o rezygnacji z ubiegania się o partyjną nominację kanclerską oraz zapowiedział swe ustąpienie ze stanowiska przewodniczącego partii. Jednocześnie rekomendował Martina Schulza jako kandydata socjaldemokratów na kanclerza i przyszłego przewodniczącego *SPD*. Ewentualny wybór Schulza oznacza próbę nadania nowego impulsu będącej w kryzysie *SPD*, a także zapowiedź agresywnej kampanii wyborczej nowego lidera socjaldemokratów. W sprawie partyjnej nominacji kanclerskiej rozstrzygnie niedzielne posiedzenie zarządu *SPD*, ale z wypowiedzi czołowych polityków tej partii wynika, że popierają kandydaturę Schulza.

Sigmar Gabriel jednocześnie zapowiedział swe pozostanie w rządzie federalnym. Obejmie resort spraw zagranicznych po (niemal pewnym) wyborze Franka-Waltera Steinmeiera na urząd prezydenta RFN (12 lutego 2017 r.) i zachowa stanowisko wicekanclerza. Opuszczony przez S. Gabriela resort gospodarki i energii obejmie Brigitte Zypries, która w latach 2002-2009 stała na czele resortu sprawiedliwości, a obecnie jest sekretarzem stanu przy Ministerstwie Gospodarki i Energii.

Przyczyny rezygnacji Gabriela

Sigmar Gabriel stoi na czele *SPD* od listopada 2009 r. Wówczas po deprymującej klęsce wyborczej skłóconej i pogrążonej w kryzysie *SPD* (23% poparcia w wyborach z 27 września 2009 r.) w partii doszło do poważnych przetasowań. S. Gabriel jako nowy przewodniczący i lider opozycji zdołał ponownie zewrzeć szeregi partyjne, a *SPD* stopniowo odzyskiwała utracone

Redakcja:

Radosław Grodzki
Jacek Kubera
(redaktor naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 289/2017
25.01.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne
także dzięki:
NEWSLETTER IZ
FACEBOOK
SCRIBD
LINKEDIN
TWITTER

w następstwie sporów wokół programu „Agenda 2010” pozycje. Jednak S. Gabriel, choć ceniony jako dobry organizator i administrator partyjny, nie cieszył się szerszym poparciem społecznym i autorytetem w partii. Dlatego przed wyborami w 2013 r. nie zdecydował się przyjąć partyjnej nominacji kanclerskiej i pozwolił, aby to Peer Steinbrück był liderem *SPD* w trakcie kampanii. Po rozczarującym wyniku wyborów w 2013 r. (25,7% poparcia), Gabriel zaangażował się na rzecz zawarcia wielkiej koalicji z chadeczkami. W nowym rządzie objął stanowisko wicekanclerza oraz tekę Ministra Gospodarki i Energii, co dawało mu silną pozycję w rządzie. W latach 2014-2016 *SPD* udało się zrealizować kilka kluczowych elementów programu wyborczego (płaca minimalna, częściowe obniżenie wieku emerytalnego), jednak notowania partii spadały. S. Gabriel był mocno krytykowany przez lewe skrzydło partii głównie za swe kontakty z kręgami gospodarczymi i porzucenie socjaldemokratycznych ideałów. Jako polityk blisko związany z tzw. berlińską Siecią - grupą partyjnych reformatorów i technokratów przychylnych wobec programu reform kanclerza Gerharda Schrödera - nie cieszył się zaufaniem partyjnej lewicy. W grudniu 2015 r. na zjeździe partii otrzymał deprymująco niskie poparcie 74% delegatów podczas wyborów na stanowisko przewodniczącego partii. Po serii niepowodzeń w wyborach do parlamentów krajowych (marzec 2016 r.) w partii pojawiły się głosy domagające się od S. Gabriela ustąpienia ze stanowiska przewodniczącego partii (miałby go zastąpić Olaf Scholz, nadburmistrz Hamburga). Gabriel zdołał ten trudny okres przetrzymać, ale notowania sondażowe partii nadal były złe - utrzymywały się na poziomie nieco przekraczającym 20%. Sondaże nie dawały również szans S. Gabrielowi w rywalizacji z A. Merkel o urząd kanclerski.

Trudno było zatem oczekiwać, żeby S. Gabriel poprowadził *SPD* do sukcesu w zbliżających się wyborach do *Bundestagu*. Nie cieszy się wielką popularnością w społeczeństwie, ma wielu przeciwników w partii, a partyjne doły nie widzą go w roli lidera, który zdołałby przekonać do *SPD* rzesze wyborców. Nie spodziewano się po nim prowadzenia agresywnej kampanii wymierzonej przeciwko innym partiom, a zwłaszcza chadecjki, m.in. ze względu na dobre relacje z kanclerz Angelą Merkel. Niemniej S. Gabriel pozostawał nadal głównym faworytem w walce o partyjną nominację kanclerską. Alternatywą było podobne rozwiązanie do tego sprzed wyborów w 2013 r., zwłaszcza że S. Gabriela i Martina Schulza łączą życzliwe relacje. Tymczasem S. Gabriel deklarując swą rezygnację z ubiegania się o partyjną nominację kanclerską, a przede wszystkim ustępując ze stanowiska przewodniczącego partii, zaskoczył niemal wszystkich. Być może o takiej decyzji zadecydowały względy osobiste (jego żona oczekuje dziecka), a może S. Gabriel chce odbudować swą pozycję, pełniąc obowiązki Ministra Spraw Zagranicznych.

Martin Schulz kandydatem *SPD* na kanclerza

Na razie nieoficjalnie (o tym zadecyduje w najbliższą niedzielę zarząd partii) można powiedzieć, że Martin Schulz będzie kandydatem *SPD* na kanclerza w zaplanowanych na 24 września 2017 r. wyborach do *Bundestagu*. Kariera Martina Schulza jest jak na warunki niemieckie dość nietypowa. Zbudował on swą pozycję w *SPD* reprezentując przez ponad 20 lat niemieckich socjaldemokratów w Parlamencie Europejskim. A przecież w przeszłości Parlament Europejski stanowił miejsce, dokąd zsyłano

polityków niepopularnych bądź tych, którzy przechodzili na polityczną emeryturę. Stąd znane ogólnie w latach 70. powiedzenie: „Masz dziadka, wyślij go do Europy” (*Hast du einen Opa, schick ihn nach Europa*). Jednakże wraz z postępowaniem integracji europejskiej i wzrostem roli Parlamentu Europejskiego (do którego od 1979 r. co pięć lat odbywają się wybory powszechne) do unijnego parlamentu coraz częściej trafiali politycy dużego formatu. A Schulz - przez dwie kadencje stojący na czele PE - stopniowo zyskiwał coraz większe uznanie w szeregach *SPD*. Jego notowania wzrosły po 2014 r., gdy jako lider socjaldemokratów poprowadził *SPD* do całkiem przyzwoitego wyniku w wyborach do Parlamentu Europejskiego - 27,3% głosów. Odtąd coraz częściej pokazywał się w gronie liderów *SPD* i był przez wielu w partii (zwłaszcza wśród partyjnych dołów) postrzegany jako nadzieja *SPD*. Pierwsze poważne głosy mówiące o możliwości ubiegania się Schulza o nominację kanclerską *SPD* pojawiły się w marcu 2016 r., gdy po serii niepowodzeń w wyborach krajowych pozycja S. Gabriela uległa osłabieniu, a w gronie socjaldemokratów zaczęto rozglądać się za nowym liderem. Niemniej sprawa ucichła na kilka miesięcy, a sam Schulz liczył na kolejną dwuipółletnią kadencję na czele PE. Gdy nadzieje Schulza stawały się wątpliwe, a jednocześnie szef MSZ Frank-Walter Steinmeier został wysunięty jako kandydat *SPD* na urząd prezydenta RFN, nazwisko przewodniczącego PE wymieniane było w kontekście objęcia stanowiska szefa niemieckiej dyplomacji bądź też jako potencjalnego kandydata *SPD* na kanclerza obok S. Gabriela. Jednak to Gabriel wydawał się faworytem dziennikarzy, a Schulz był postrzegany jako następca Steinmeiera na czele niemieckiego MSZ. Tymczasem stało się odwrotnie.

Martin Schulz zamieniając Strasburg i Brukselę na Berlin, nie krył swych ogromnych politycznych ambicji, które sięgały znacznie wyżej niż objęcie opuszczonego na pół roku stanowiska ministra spraw zagranicznych. Wydaje się zatem, że rola lidera *SPD* stanowi spełnienie jego oczekiwań. Schulz - o ile uzyska partyjną nominację kanclerską - może wprowadzić sporo ożywienia do kampanii wyborczej socjaldemokratów. W przeciwieństwie do bezbarwnego Gabriela może stać się większym zagrożeniem dla kanclerz A. Merkel. Dzięki swojej prostolinijności i bezkompromisowości będzie w trakcie kampanii wyborczej trudnym rywalem dla urzędującej kanclerz. Jego wypowiedzi mogą nadać nowy wymiar kampanii, która dzięki temu nabierze dynamiki i stanie się ostrzejsza. Na pewno będzie ostro atakował politycznych konkurentów, w tym A. Merkel. W obozie socjaldemokratów wiązane są z nim wielkie nadzieje. Bo jeśli nie on, to kto pociągnie pogrążoną od 2005 r. w kryzysie partię i nada jej nowy impuls? Od tego bowiem czasu *SPD* znajduje się pod silnym naciskiem ze strony *CDU* w walce o polityczne centrum oraz *Die Linke* (od 2007 r.) na swym lewym skrzydle, a dodatkowo część dawnego elektoratu *SPD* (głównie osób wykształconych, zwłaszcza kobiet) przejęła partia Zielonych. Starzejąca się *SPD*, lawirująca w kierunku politycznego centrum, utraciła swą tożsamość, odchodząc od swych korzeni (środowiska związkowe), stając się partią bez konkretnej wizji, zbędną, stanowiącą w latach 2005-2009 i 2013-2017 uzupełnienie dla koalicji z chadekami. Nominacja Schulza postrzegana jest w wielu kręgach partii jako próba odrodzenia tradycyjnych ideałów socjaldemokratów, związanych z takimi hasłami, jak sprawiedliwość społeczna, równouprawnienie płci czy demokratyczny socjalizm. Wielu partyjnych towarzyszy liczy zatem, że Schulz pchnie *SPD* bardziej w lewo. Dlatego cieszy się on silnym poparciem partyjnych dołów, zwłaszcza w Nadrenii Północnej-Westfalii. Jego

nominacja kanclerska może stanowić atut dla *SPD* jeszcze z jednego powodu. 14 maja 2017 r. odbędą się wybory w najludniejszym kraju federacji, czyli właśnie w Nadrenii Północnej-Westfalii, skąd wywodzi się Schulz i gdzie ma najwięcej zwolenników. Nadrenia Północna-Westfalia postrzegana jest od lat jako matecznik *SPD* i ewentualna kłeska (jak w 2005 r.) w tym kraju związkowym stanowiłaby plamę na honorze partii. Nominacja Schulza może dodatkowo zmobilizować tamtejszych zwolenników *SPD* i zapewnić partii sukces w wyborach. A wynik tamtejszych wyborów może mieć duży wpływ na wrześniowe decyzje wyborcze Niemców.

Niewykluczone, że nominacja Schulza przyniesie ze sobą również napiętą sytuację w rządzie federalnym, gdyż możliwy zwrot w lewo *SPD* pogorszy relacje socjaldemokratów z partiami chadeckimi. Jednak taki obrót sprawy może też zachęcić socjaldemokratyczny elektorat o orientacji centrowej do porzucenia *SPD*, na czym mogą zyskać Zieloni, *FDP*, a nawet *CDU*. Prawdopodobny zwrot w lewo *SPD* w kampanii wyborczej może oznaczać zaostrzenie rywalizacji o lewicowy elektorat między *SPD* i *Die Linke*. To wszystko w połączeniu ze specyficznym charakterem M. Schulza (który nie omieszka w kampanii atakować *AfD*) zapowiada niezwykle ostrą kampanię wyborczą przed wyborami do *Bundestagu* XIX kadencji.

Wybór Schulza ujawnia zniechęcenie w obozie socjaldemokratów do współpracy z partiami chadeckimi. Takie odczucie jest bardzo silne w *SPD*. Dla socjaldemokratów optymalną opcją wydaje się koalicja lewicowa z Zielonymi i ewentualnie *Die Linke*. Jednak w obliczu słabych notowań *SPD* rozwiązanie takie wydaje się mało prawdopodobne. Na razie trudno wyrokować, czy M. Schulz poprowadzi *SPD* do sukcesu wyborczego. Niemniej ewentualna koalicja lewicowa z Martinem Schulzem jako kanclerzem będzie niekorzystnym rozwiązaniem z perspektywy Polski.

Wnioski

1. Sigmar Gabriel ogłaszając swą rezygnację z przewodniczenia *SPD* i ubiegania się o partyjną nominację kanclerską, wywołał spore zamieszanie na niemieckiej scenie politycznej. Jednocześnie rekomendował na te stanowiska Martina Schulza.
2. Nominacja Martina Schulza wpłynie na zaostrzenie kampanii wyborczej przed wyborami do *Bundestagu*.
3. Pod kierunkiem nowego lidera *SPD* zaostrzy kurs wobec koalicjantów z *CDU/CSU*.
4. Część zwolenników *SPD* wiąże ogromne nadzieje na odrodzenie partii pod kierunkiem M. Schulza.
5. Schulz będzie prowadził bezkompromisową kampanię wyborczą. Sam też może się spodziewać ostrych ataków ze strony rywali (jak przed wyborami do PE w 2014 r., gdy M. Faber z *CSU* przedstawiał go jako „herszta band przemytników” w związku z jego wypowiedziami życzliwymi dla imigrantów).
6. Można oczekiwać, że w trakcie kampanii wyborczej *SPD* mocniej będzie akcentowała kurs lewicowy i uwypukliła tradycyjne socjaldemokratyczne ideały. Mogą pojawić się dążenia do powołania koalicji lewicowej z Zielonymi i *Die Linke*.

7. W razie niepowodzenia *SPD* w wyborach do *Bundestagu* nominacja Schulza może oznaczać większe trudności przy ewentualnych próbach ponownego sformowania wielkiej koalicji.
8. Należy oczekiwać, że w obecnym gabinecie Sigmar Gabriel jako minister spraw zagranicznych będzie kontynuował kurs wyznaczony przez Franka-Waltera Steinmeiera. Być może wrześniowa wizyta Gabriela w Moskwie stanowiła próbę generalną przed objęciem kierownictwa niemieckiego MSZ.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Piotr Kubiak - historyk, adiunkt w Instytucie Zachodnim, zainteresowania badawcze: dzieje Niemiec w XIX i XX w., ewolucja niemieckiego systemu partyjnego.